

# GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



## PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.  
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

## INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości  
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

### Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Marsylia, 22. Maja. — Donoszą z Konstantynopola, że ciało dyplomatyczne zażądało od porty, aby chwyciła się niebawem środków wojskowych przeciw nieustającym niespokojnościom w Aleppo. Fuad basza nieustający komisarz w Syrii otrzymał rozkaz, aby opuścił natychmiast Bejrut i usmierzył niespokojności w Aleppie. Courrier d'Orient donosi z Aleppo, że tam publicznie zelżono dwóch grecko katolickich biskupów, zakonnicę św. Józefa i damy z pierwszych rodzin.

Konstantynopol, 22. Maja. — Porta odrzucała żądania Rosyi względem uznania niepodległości Czarnogóry. Porta przeciwnie wydała rozkaz, aby Omer basza niezwłocznie uderzył na Czarnogórę.

Wiedeń, 22. Maja wieczorem. — Wedle wiadomości z Aten z d. 17. b. m., izby zagajono. Poseł angielski Elliot tam przybył.

— Korespondencya Scharffa donosi, że wicekról egipski Said basza w końcu przyszłego miesiąca przybędzie do Wiednia.

Wiedeń, 23. Maja. — Dziś zapadły wyroki w sprawie redaktorów Vaterlanda. Kelp skazanym został na miesiąc więzienia i zapłacenie 1000 zlr.; Friedmann za zbrodnią zaburzenia spokojności, na trzy miesiące więzienia i 1000 zlr.; Tkalac i Delping za zbrodnią zaburzenia spokojności i przestępstwo podburzania, pierwszy na 6 miesięcy, ostatni na 3 miesiące więzienia.

### PRELEKCYE

#### profesora Duchńskiego.

(Dalszy ciąg z Nr. 112.)

Oto są trzy główne zasady p. Szewyriewa, które wyjaśniają pytania podniesione przez p. Aksakowa:

1. Pan Szewyriew, pierwszy z badaczy życia dzisiejszego Moskali, okazał, że poezya moskiewska, przy objawie różnych władz psychicznych i etycznych narodu moskiewskiego, jest pozbawioną tych licznych objawów, które pochodzą z władz uczucia, to jest że władze te są u Moskali podrzędnymi. Jeden z korespondentów Czasu wspominał już o tem ważnym uznaniu byłego profesora literatury moskiewskiej w uniwersytecie moskiewskim. Słusznie tam powiedziano i to, że pan S. w pierwszym panu Benedykto wie upatrzył poetę moskiewskiego, który okazuje uczucie, ale p. S. powiedział to około 1847 r. z powodu pierwszych prac tego wówczas młodego poety.

Pan D. zwrócił uwagę słuchaczy już to na ważność poglądu pana S. jako żywiołu krytyki, już to na zastosowanie onego w praktyce. U nas zwykle, kiedy mówią o poetach, o poezyi, zaraz myślą o uczuciu, jakoby uczucie było najgłówniejszą podstawą poezyi. Taka poezya uczuciowa jest właśnie u nas i ogólnie u narodów Indoeuropejskich, mianowicie słowiańskich i romańskich, ale nie u Turanów. U tych ludów nie uczucie, ale imaginacja i uczucie, ze wszystkimi objawami uczucia, są podstawami poezyi. Przewaga rozumowania (nie rozumu) interesa bardzo ziemskie powstrzymują u ludów turańskich nawet wyobraźnię, a i samo uczucie, ta władza niższa od uczucia, jest w poezyi ludów turańskich nadzwyczaj ziemską. Persowie ponieważ są Hindu lub Arya, chociaż bardzo ztatarszczeni, jakoteż narody semityckie, bardzo są wyższe od Turanów pod tym względem. Wyjątki są tylko u Turanów zaskandynawionych w Finlandyi i Estonii.

Gdy p. D. w kursie swym zeszlórocznym podzielił wszystkie narody pod względem stopni ich pokrewieństwa nie z pochodzenia ale z objawów psychicznych i etycznych, a w tym podziale mieścił Mało i Białorusinów obok Włochów i Hiszpanów, kiedy Moskali uważał za jedno z Chińczykami, słuchacze jego zdziwili się i pamiętamy, że niektórzy wykrzyknęli a Puszkina, a Lermontowa, czyż niemają uczuć! Wówczas p. D. mówił, że w języku ich, tj. w dźwięku mowy, w stylu jest poezya, ale nie w wyższości uczuć bohaterów. Pan D. porównał literaturę moskiewską do lodowego pałacu, jaki Biron kazał zbudować dla carycy

Kassel, 23. Maja wieczorem. — Rozporządzeniem najwyższem z d. 22. b. m. zawieszono wybory zarządzone aż do dalszego, w skutek uchwały bundestagowej z 13. Maja.

Drezno, 23. Maja. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych przemówił prezes Haberkorn za układem handlowym, który pod względem ekonomicznym rzeczywistym jest postępem, a pod względem politycznym przez połączenie wzajemnych interesów zapobiega zachciankom pojedynczym górowania nad drugimi.

Paryż, 23. Maja. — Esprit public donosi, że rząd francuski postanowił dalej działać przeciw Meksykowi. Dalej pisze, że rząd włoski rozkazał śledzić Mazziniego, który ma się ukrywać w Medyolanie.

— Z Madrytu donoszą, że Anglia wezwała Hiszpanię do oświadczenia się, że układ zawarty w Londynie we względzie Meksyku uważa za zniesiony, a postępowanie obu pełnomocników tak angielskiego jak hiszpańskiego pochwała.

— Z Turynu donoszą, że król Wiktor Emanuel tam powrócił.

Berlin, 24. Maja. — Najj. Pan raczył nadać skrzydłowemu adjutantowi, podpułkownikowi hr. Brandenburg, dowódcy pułku gardykorów i adjutantowi skrzydłowemu, podpułkownikowi hr. Brandenburg, dowódcy 2. pułku ułanów order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy.

Anny Iwanowny, gdzie obok statuy z lodu, były statuy z żywych ludzi zamrożonych. Byli to zbrodniarze skazani na śmierć, jak mówią obrońcy Birona, lecz mogli to być i najniewinniejsi ludzie, bo czyż kochanek carycy pojmował zbrodnię i cnoty jak ludzie ucziwi? Jakkolwiek bądź, ów pałac lodowy ze statuami zamrożonych ludzi, który tak pięknie błyszczał przy bogatym świetle słonecznym i przy 25 gradusach zimna, że opisy o nim dotąd czytają się z uczuciem co rodzi podziw z nowości w pomysłach barbarzyńskich ludów; bo o takim pałacu aniby się śniło Bironowi w Kurlandyi. Na ten to pałac, na owych ludzi zamrożonych, wskazał profesor jako na największy objaw siły twórczej gieniuszu moskiewskiego i jako na charakterystykę ich poezyi, błyszcząca poezya ta dźwiękiem mowy, stylem, pięknnością języka, ale nie uczuciem! To co Mickiewicz rzekł o oku Moskala, że »świeci, ale nie grzeje«, to ma się rozumieć o literaturze moskiewskiej.

P. Duchński przywołał na pamięć swych słuchaczy te swoje zeszlóroczne określenia różnicy literatury moskiewskiej od literatur słowiańskich, a mianowicie w poezyi, a jako na nowy dowód, odwołał się na zdanie p. Szewyriewa. Imię pana Benedykto wa nie jest dość głośne w Moskwie, zdaje się, że to ten sam który tłumaczy Wallenroda na język moskiewski, może on między Moskalami zostanie głośniejszy jako tłumacz. Nie zmienił się więc stan rzeczy w Moskwie od 1847 r. to jest i dzisiaj Moskale pozbawieni są »władz uczucia w poezyi, w takim bogatym rozumieniu uczucia«, w jakim to pojmują ludy słowiańskie i romańskie. Profesor okazał, że rozumowanie, nawet w poezyi, przeważa u Moskali nad uczuciem. Godna uwagi, że i język moskiewski nie ma wyrazu uczucie; ma wyraz uczucie z rozmaitemi odcieniami, czuwanie, czuwestwiennost, czuwestwielnost itp. które to wszystkie wyrazy charakteryzują uczucie, ale nie oddają naszego wyrazu i uczucie. Moskale nie mają tego wyrazu, jak nie mają wyrazu dziedzictwo, narodowość (narod znaczy u Moskali gmin, lud prosty) itp. Jakaż to wielka myłka tych cudzoziemców, którzy nie patrząc jak na formy wyrazów, mają literaturę, a szczególnie poezję Rusi za moskiewską!

Taka jest treść odpowiedzi profesora p. Aksakowi i współredaktorem dziennika Dzień, co do stosunków Rusi Białej i Malej do Moskwy a raczej odpowiedzi Dniowi p. Szewyriewa, co do jednego z głównych żywiołów poezyi Rusi a Moskwy. Inną ważną odpowiedź wydawcom Dnia, jakową nasz profesor znalazł w pismach pana Szewyriewa jest w punkcie równie ważnym jak rzecz co do władz uczucia, różniących jak widzieliśmy Ruś od Moskwy — mówimy o charakterze »podań ludowych. P. S. upatruje dwóch głównych bohaterów ludu moskiewskiego:



Berlin, 23. Maja. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych wybrano deputowanego pana Grabowa głosami 276 prezesem na przeciąg 4 tygodni. Tenże przyjął prezesostwo i podziękowawszy za zaufanie okazane jemu tym wyborem, przypomniał, że wchodząc w zawód polityczny poraz pierwszy w r. 1840, slyszal z wielu tysiącami innych mężów pruskich te słowa wychodzące z ust królewskich: »drogi królów są pełne łez, ciężkie od łez, jeżeli serce i duch ich ludów im niedopomagają.« W tych słowach zawarta jest piękna i szlachetna zasada jedności państwa, jest ona najpiękniejszą spuścizną dostojnego domu Hohenzollerów, najśliczniejszym klejnotem ludu pruskiego. Tej jedności nie należy ubliżać reprezentantom ludu. Tej jedności chcemy utrzymać w wierności ku dostojnemu piastunowi naszej monarchii, w ścisłym związku wierności dla ludu. Ta jedność ma nam święcie i niepokalanie dopomagać do utrzymania konstytucyjnych praw korony i zaprzysiężonych praw ludu, ona niweczy okrzyk wyborczy rzucony w ostatnich miesiącach pomiędzy lud pruski przywiązany do konstytucji: »czyli monarchizm, czyli parlament!« (Brawo!) On łączy nas wszystkich przy rozpoczęciu naszego urzędowania w odpowiedzi: »tylko monarchia konstytucyjna z jej izbą deputowanych wierną konstytucji (brawo) i w okrzyku: niech żyje Najj. król Wilhelm I. i cały dostojny dom Hohenzollerów! Niech żyje! Na zawsze niech żyje! Deputowani potrzykroć powtórzili ten okrzyk.

Wiceprezesa pierwszym został następnie wybrany deputowany p. Behrend, drugim wiceprezesa deputowany p. Bockum Dolff.

— W dniu 22. b. m. zabrała policja cztery gazety berlińskie a mianowicie konstytucyjne, demokratyczne i feudalno-patriotyczne. Berl. Allgemeine, Publicystę, Tribune i gazetę krzyżową. Ostatnia dziś powiada, że ją zabrano dla artykułu wyjętego z angielskiego przeglądu Saturday Review o wyborach pruskich, który poczytała za nędrzy, nierozsądny i grubiański. Publicysta zaś w drugim wydaniu oświadcza, że go skonfiskowano za artykuł wstępny o mowie prezesa ministerstwa zagajającej sejm. O innych nie wiemy, dla czego je zabrano.

— Berlińska gazeta giełdowa twierdzi, że wojsko pruskie ma w d. 23. Maja wkroczyć na ziemię heską, lecz że i wojsko austriackie równocześnie do Hesji wejdzie. Domyślają się, że Austriacy po to tylko się wybierają, aby ilemożności przeskazać Prusakom.

### Francya.

Paryż, 21. Maja. — Dziś zajmowała się rada ministeryalna sprawą meksykańską. Upowszechnia się zdanie, że w tak krytycznym położeniu nagły zwrot nastąpi i wcześniejszy, aniżeli wnioskować można po tem, co dziś mówi Patrie. Giełda zupełnie jest zdemoralizowana nie tylko wypadkami w górnych Włoszech, Meksyku, ale jeszcze pogłoskami o ustąpieniu Foulda z posady skarbowej, ponieważ tenże zwątpiał, o pokryciu kosztów wyprawy meksykańskiej i przeprowadzeniu niektórych nowych podatków w ciele prawodawczym.

— Pod tytułem »la Pologne n'est pas morte« wydał tu książkę Alexander Trubeckoj pismo ulotne, wymierzone przeciw emigracji polskiej, która chce niepodległości Polski w odrębności od Rosyi. Trubeckoj dowodzi że przyszłość i zbawienie Polski zawisło od zupełnego zlania się

Polski z liberalną Rosją, w porównaniu praw i obowiązków obu narodowości.

(Kor. Cz.) Biskupi francuscy w liczbie prawie sześćdziesięciu znajdują się obecnie w Rzymie. W salonach ultramontanów mówiono głośno o stałych przedsięwzięciach stolicy apostolskiej, jako to o gotowości opuszczenia przez papieża Rzymu mówią. Zachowanie się ultramontanów we Francyi nie mało się przyczyniło się do przyspieszenia ruchu. Ostatnia mowa p. Billault w senacie w kwestyi skargi zanesionej przez arcybiskupa z Rennes dowodzi, że rząd trzyma w rękę i złoży w razie potrzeby dowody wielkiej choć utajonej agitacji. Pan Billault w obec pięciu kardynałów odwołał się do śledztwa które dowiodło proboszczowi nadużycie wpływu za pomocą sakramentów.

Mirès ogłosił nową pożyczkę. Na jaki cel? nie powiada, nawet nie wymienia państwa dla którego zaciągnąć chce tę bagatelne 20 milionów! C'est pour un Etat. Obiecuje bajeczne zyski którei subskrypcy podzielić się będą musieli z nim i z jego dawnymi akcyonaryuszami. Prospekt subskrypcji jest czemś więcej niż szarlatanizmem. Mirès głowę stracił, lub uzuchwalony powodzeniem sprawy, żartuje sobie z publiczności. Co na to powiedzą ci którzy w nim pracę i przemysł uwięziony widzą? Dla nas tu Mirès niczem innym nie był jeno graczem.

Journal des jeunes personnes nr. 7 (Maj 1862) pod dyktando panny Julii Gourand wielkiej przyjaciółki Polski i jej sprawy wydał z muzyką tłumaczenie francuskie »Borna Montreuil« hymnu »Z dymem pożarów.«

W Rheims drukuje się innej przyjaciółki naszej panny Benoit żywot Jana z Kent. We wstępie dość obszernym daje autorka rzut oka na stan obecny Polski i jej zasługi w chrześcijaństwie. Obie te Panie znane są licznym rodzinom w Poznańskiem i Galicyi.

Czytaliśmy w dzienniku lwowskim artykuł o przedruku dzieł Mickiewicza przez Brockhousa w Lipsku. Niegodne pogwałcenie prawa własności oburza tu nas wszystkich. Spodziewamy się, że rodacy odpowiedzą nicnej frymarce zupełnym od pokupu wstrzymaniem się. Niech ten raz przynajmniej niedelikatność i nawet powiem, niesumiennosc wydawcy zostaną stratami materyalnemi ukarane. Lepiej drożej opłacać książkę niż ją mieć dostarczaną przez spekulację korzystającą z niemożności dochodzenia praw. Łatwo wydawcy w Lipsku zniżyć cenę wydania, skoro krzywdzi interesowanych, którzy go do odpowiedzialności pociągnąć nie mogą. Przy tej okoliczności przypominamy dawną także operację przedruku słownika francusko-polskiego i polsko-francuskiego we Lwowie, która czystej straty 40 tysięcy franków pierwotnym wydawcom paryskim przysporzyła. Była to zemsta zgromadzenia słynnego wpływem i niechrześcijańskimi praktykami.

W przesłaną niedzielę damy polskie za staraniem księżnej Czartoryskiej i hr. Działyńskiej, urządziły koncert na korzyść ubogich w salach hotelu Lambert. Pierwsi artyści, jak panie Viardot Garcia i Armand-Duplessis, pp. Wieniowski, Marchesi i inni brali udział w tym artystycznym wieczorze łącznie z innymi amatorami. Słyszeliśmy panią Laval z domu Lewkowiczównę, narodowe nucącą pienia. Pani Viardot śpiewała mazurka Szopena. Chóry dam doskonale wykonane zostały. Torzystwo późno w noc rozeszło się pod wpływem wzruszającej harmonii,

Ilii Muromec i Włodzimierz w książce kijowski. P. D. robi uwagę, że właściwie oba ci bohaterowie tak są obcy ludowi w Polsce wschodniej jak w Polsce zachodniej nadwiślańskiej.

U naszego profesora, którego systema rzek, gór, plastyczność ziemi, hydrografia i tym podobne badania tak ważne zajmują miejsca, oczywiście, że tem ważniejsze są u niego tradycje lub podania ludowe, mianowicie te, które są wyrobami fantazyi ludu już z czasów historycznych. Na teraz przypomniał tylko pan Duchński swą teorię w tym względzie, a co do rozwinięcia onej, odesłał słuchaczy do przeszłorocznych swych prelekcji.

Czytelnicy Czasu z tego odesłania może zadowoleni nie będą, bo prelekcje owe załedwo w szczątkach otografowanych tam lub owdzie znaleźć można. Dopiero od niedawnego czasu zaczęli niektórzy zbierać programata, okólniki, które streszczały całą lekcję. Szkoda że to się późno stało. My możemy jednak dopełnić choć kilku zarysami wyjaśnienie ważnego punktu o którym wspomnieliśmy, co do różnicy Rusi Białej i Małej od Moskwy, w tradycjach ludowych. Otóż rzecz jest że Moskale obcy są Słowianom i innym ludom indoeuropejskim, w tradycjach ludowych i tak.

1. Moskale nie mają żadnych tradycji o stosunkach z Gallami i z narodami romańskimi. Kiedy takie tradycje są silne u Lechów nadwiślańskich i na Dnieprze. Kroniki nadwiślańskie zaczynają dzieje Lechów wojnami z Gallami, a język polski w wyrazie obrzym (u Słowian obrzyn), przypomina walki ich i czasowe panowanie Gallów Ombrynow nad Lechami, bądź w Illiryi, bądź przy Karpatach. Wywód tego wyrazu od Awarów-Obrzyńców Nestora, jest niesłuszny, bo właśnie Lechy nadwiślańscy odmówili wojsk Awarom, jak to widzimy u Teofilakta, greckiego pisarza 6go wieku (zobaczyć w dziele Bielowskiego: »Wstęp krytyczny«), a nadto wyraz Obrzyńcy w znaczeniu obrzyma, nie ma w języku ludowym na Rusiach, gdzie Awary-Obrzy, jak Nestor mówi, uciemięzali Słowian. Tutaj wyraz Spolin, Ispolin, zastępuje miejsce obrzyma Lechitów przykarpaccich, bo na Rusiach w czasach bliższych ery naszej znani dobrze Spalowie byli ciemięzcami. I Spale i Gallowie byli widocznie czasowymi panami Lechów, ale inne były wpływy na nich obu tych ludów, bo Spale byli niezawodnie Turanami, jak Awary, kiedy Obrzy, Gallowie byli Aryami lub Hindami. Co do Rzymian, imię Trajana tak jest sławne na Rusi południowej, jak imię Aleksandra W. na wschodzie; mnóstwo uroczysk nosi imię cesarza rzymskiego. Zresztą sam fakt osiedlenia się kolonistów rzymskich w Mezji, a nadto uprawnienia punkt o stosunkach Rzymian z Lechitami Polski. Dodać tu możemy, że nad brzegami Wisły i Dniepru są podania łączące przeszłość

religijną mieszkańców z pierwszymi apostołami: święty Andrzej i święty Paweł należą do pierwszych apostołów ludów słowiańskich. W Moskwie nie ma żadnych podań kronikarskich łączących chrzest ojców naszych z pierwszymi opowiadaczami chrystyanizmu. Ale za to w Moskwie żydowszczyzna i muzułmanizm mają tradycje mocno wkorzone.

2. Z czasów Rurykowiczowskich, nie ma na Rusi podań ani o Włodzimierzu, ani o Ilii Muromcu. Dla czego imiona tych osób są sławne u ludu moskiewskiego, kiedy one nie są znane na Rusiach, chociaż Ilii Muromec spoczywa w katakombach kijowskich, a Włodzimierz Wielki podbił Lechów halickich i stale mieszkał w Kijowie? Co ciekawsza, że historia uczy, jako Moskale odmówili Włodzimierzowi posłuszeństwa, kiedy rozkazał swym poddanym chrzcić się, i wypędzili dwóch biskupów przysłanych przez Włodzimierza, a których imiona kroniki zapisały. Byli to Fiedor i Hilarion. Tak tłumaczy się wyprawa Włodzimierza na Suzdalczyków o której mówi zbiór kronik przez Tatyszczewa. Właśnie wyprawa Włodzimierza W. przeciw Moskalom jest Pierwszą wojną krzyżową Polski wschodniej przeciw Moskalom, wojną, w której Rusini Waragi połączeni byli duchem ofiary ze Słowianami których podbili. Brak podań Włodzimierzu i ogólnie o Rurykowiczach na Rusiach tłumaczy p. D. tem, że i lud prosty na Rusiach nie pochodzi od podbitych przez Rusów Słowian, zwanych Smerdami, ale jest zlewkiem tych Smerdów z Lechami Nadwiślańskimi, w tym zaś zlewku nowi przybysze przemogli. Inna przyczyna dla której pamięć o Rurykowiczach zginęła na Rusiach jest w tem, że Rurykowicze i ich drużyna nawet zostawszy chrześcianami zostali obcy ludowi z charakteru swych skłonności koczowniczych, druzynnych, w duchu kozaczyzny. Koczowniczymi okazują się druzyny waragsko-ruskie, aż do zupełnego zlania się z ludem w XIV. wieku. Tu właśnie, w tym charakterze życia koczowniczego Warago-Rusów, książąt i ich druzyn, jest główna przyczyna, dla której w Moskwie są oni ulubionymi bohaterami ludu. Toż ma się rozumieć co do Ilii Muromca. Zwłoki jego, już jako pokutnika, spoczywają w Kijowie, a żaden włościanin z okolic Kijowa nic o nim nie wie. Bo to był rozbójnik w ścisłym znaczeniu wyrazu, a więc obcy żywiołowi Rusi. Włościanie Rusi a kozacy, to dwa żywioły zupełnie różne.

Trzeba wiedzieć, że pisarze Moskiewscy właśnie na tradycjach ludu moskiewskiego o Włodzimierzu i Ilii Muromcu, opierają swoje prawa tradycyjno-ludowe do Rusi, bo mówią, zwłoki ich spoczywają na Rusiach. Powyższe wyjaśnienia tłumaczą fakt i tem jaśniej okazują różnice Moskali od Rusinów w tradycjach historyczno ludowych.

Może inną razą dam więcej wyjątków z notat p. D. o różnicy tych ludów w punkcie co do tradycji. (Dok. nast.)



i uprzejmego przez dostojne gospodynie przyjęcia. Biednym nie jednę już wieczór osuszy.

### Austria.

Wiedeń, 19 Maja. — Na radzie ministrów która się odbyła pozawezoraj pod przewodnictwem cesarza, kwestya zwołania sejmu węgierskiego rozstrzygnięta została postanowieniem, że ten sejm wspólnie z innymi sejmami krajowymi zebrany. Czy się zbierze w tym samym składzie co ostatni, czy nastąpią nowe wybory, to zależeć będzie od układów, które się toczą teraz między magnatami stronnictwa ultrakonserwatywnego a rządem względem warunków, na jakich pojednanie Węgier z konstytucją lutową nastąpićby mogło. Jeżeli warunki te tak ułożone zostaną, iż większość ostatniego sejmu będzie je mogła przyjąć, sejm ten zwołany zostanie bez żadnej zmiany. W razie przeciwnym ogłoszonym będzie za rozwiązany i nastąpią nowe wybory, które pod wpływem teraźniejszej administracji, rząd spodziewa się pomyślnie przeprowadzić. O wyborach bezpośrednich do rady państwa, niema bynajmniej mowy. *Donau Zeitung* od dawna to oświadczyła. Głównym przedmiotem narad rządu z Węgrami jest rewizja praw z r. 1848. Pan Deak, jak mówią w tych naradach nie bierze żadnego udziału. On się trzyma ściśle adresu ostatniego sejmu. Hr. Apponyi ma tu przybyć w tych dniach. Nominacja p. Maylatha na tawernika była fałszywą pogłoską. Rząd o zmianie teraźniejszej administracji nie myśli. Nie przypuszcza nawet innych koncesyj, jak te, któreby się z konstytucją lutową pogodzić mogły. *Donau Zeitung* świeżo oświadczyła, że obrona tej konstytucji należy do zakresu odpowiedzialności ministrów.

Prace parlamentu przeciągną się zapewne do połowy Lipca. Sejmy prowincyjne w jesieni zwołane być mają. W ministerjum stanu robią już do tego przygotowania.

Najj. Pan był wczoraj cały dzień w Reichenau. Dziś dawał posłuchania i przewodniczył radzie ministrów. Zdrowie N. Pani znowu się pogorszyło. Dr. Szkoda nie był jeszcze wezwany do Reichenau.

Gabinet tutejszy wysłał na ręce posła pruskiego do Turynu protestację z powodu zamachu, który przygotowali Garybaldziści na Tyrol. Ma być w niej oświadczenie, że wszelki w niej zamach byłby uważanym za casus belli. Podobny okólnik poszedł do posłów austriackich przy innych dworach.

Na wypadki w Turcji Austria zaczyna pilnie zwracać oko, jak tego dowodzi reorganizacja batalionów pogranicznych. Cz.

— W d. 12. b. m. rozpoczęły się końcowe rozprawy ustne w procesie drukowym przeciw dziennikom *Neueste Nachrichten*, *Ost und West* i *Vaterland*, jak to już w krótkości nadmieniliśmy. Przedmiotem skargi przeciw N. Nach. są cztery artykuły. W jednym z nich, który traktuje kwestyę chorwacką, stoi: »Przyjęcie wniosku Stojanowicza dozwala mieć nadzieję, że się już nieuda podżeganie wzajemne narodowości przeciw sobie. Stawiono opór w Zagrzebiu wabikom, w reskrypcie królewskim zastawionym na Słowian węgierskich.« W innym artykule znany list prymasa Scitowskiego jako żupana ostrzyhomskiego nazwany był »słowem surowego upomnienia i mądrej rady«... »ostatnią wolną wolą« jeżeli »w ostatniej godzinie prawda i światło nie odniosą zwycięstwa nad majakiem zaślepionych doradców.« W trzecim artykule powiedziano: »Węgry muszą w obronie swojego prawa publicznego domagać się rządów wojskowych, albowiem rządy te nakazują prawu milczeć, ale go nie przekraczają; po tych rządach wojskowych w Węgrzech przyjdzie niebawem absolutyzm w Austrii.« W czwartym nareszcie artykule powiedziano że »żyjemy w państwie policyjnym, że tylko wyjątkowo szanowane u nas bywają względy konstytucyjne.« Autorem dwóch artykułów jest pan Juliusz Delpiny, jednego z nich redaktor Friedmann, co do czwartego wzbrania się Friedmann wymienił autora.

W dzienniku *Ost und West* ośm artykułów jest pod zarzutem. Jeden wyjęty z *Times*, nazywa reskrypt królewski rozwiązujący sejm »szczytem przewrotności i niedorzeczności, jakimi się postępowanie dworu odznacza.« Drugi wyjęty z dziennika zagrzebskiego *Pozor* (Przeгляд) mówi, że »26. Lutego i cała metoda rządzenia p. Schmerlinga jest na wskroś chybiona i prowadzi monarchię austriacką do wielkiego niebezpieczeństwa.« P. Schmerling zbgacił »teorię nagiej samowoli« nader jeszcze niebezpiecznym dodatkiem, rzekłszy, iż *salus reipublicae* musi bez wahania się przebywać drogę swoją pośród nawet zgwałceń prawa. W kilku innych artykułach pióra p. Juliusza Delpiny lub redaktora p. Tkalacza, patent z 26. Lutego uważany jest za dzieło zguby dla praw węgierskich, zdolne wywołać polityczne i narodowe waśnie, przerzucie Austrię niezbędnie w absolutyzm itd. W jednym z artykułów powiedzianem jest, że »ministerjum wojny ustanawiając komisję mającą radzić nad reformą Pogranicza wojskowego, zdeptało nogami starożytną konstytucję Chorwacy i Słoweni.« Nakoniec zamieścił O. u. W. podczas wyprawy austriackiej do Sutorny list z Hercegowiny, wysydzający ten krok rządu austriackiego.

Przeciw dziennikowi *Vaterland* podniósł c. k. prokurator zaskarżenie z powodu artykułu, w którym dawca konstytucji porównany jest, jak mówi akt oskarżenia »z grymasnym despotą« i »durnym (albern) kacykiem libacyami koniaku rozognionym.« Autorem tego artykułu wyznaje się być redaktor tego dziennika Dr. Keipp.

Procesa tych trzech dzienników została dla tego połączona, że przypadkowym sposobem wszystkie trzy drukowane są w jednej drukarni, której właściciel p. Eurich jest zarazem obwiniony o udział we wszystkich trzech przypadkach. Zaskarżenie mówi przeciw każdemu z obwinionych powyżej jak następuje: Otto B. Friedman, redaktor i właściciel N. Nachr. (Wiedńczyk, lat 38, protestant, żonaty, dietny, skazany w r. 1852 przez sąd wojenny na 6 miesięcy więzienia), o zbrodnie naruszenia publicznej spokojności, osobno zaś o przestępstwo obrazy czci z tytułu prywatnego zaskarżenia (prywatny powód Ullmann odstąpił

później od tej skargi za otrzymaniem zwrotu 142 złr., jako kosztów procesu i obietnicę odwołania); Dr. Emeryk Tkalacz, właściciel i redaktor *Ost und West* (38 lat, z Karłowaczem rodem, dotąd nieposzlakowany, wyznania wschodniego) o zbrodnie naruszenia spokojności publicznej i przestępstwo podburzania przeciw organom rządowym; — Dr. Herman Keipp, redaktor *Vaterland* (35 lat, protestant, z Poczdamu, skazany w Berlinie na 5 talarów za przekroczenie ustawy drukowej); — Juliusz Delpiny, dziennikarz (adjunkt sądowy, lecz się podał do dymisyi, 36 lat, z Zagrzebia, katolik), o zbrodnie naruszenia spokojności publicznej i przestępstwo podburzania; — Wojciech Otto, odpowiedzialny redaktor *Vaterland* (40 lat, nieposzlakowany); Aleksander Eurich, właściciel drukarni (45 lat, dietny, nieposzlakowany), o przekroczenie ustawy drukowej.

Sąd rozstrzygnął, aby pytanie co do winy odłączyć od pytania co do stopnia kary i cały proces podzielić na dwie grupy; do pierwszej zaliczyć *Vaterland*, a do drugiej dwa inne dzienniki. Naprzód więc przystąpiono do sprawy *Vaterlanda*.

Redaktor Keipp przyznaje, że napisał artykuł inkryminowany, zaprzecza jednakże, aby mógł mieć zamiar obrażenia JCMości; prawda, że użył silnych i śmiałych porównań; ale usprawiedliwia to użycie zwyczajem dziennikarskim a osobliwie że *Donau Ztg.* nie szczędziła słów w polemice z nim. *Vaterland* może różnym podpadać zarzutom, lecz każdy przyznać musi, że dziennik ten dalekim jest od ubliżenia czci należnej monarsze. Zamiar taki sprzeciwia się zasadom tak założycieli dziennika jak i redaktorów, a mianowicie oskarżonego, który od chwili jak jest publicystą, wytrwale bronił zasad konserwatywnych, a nawet czynił to w r. 1848, kiedy było rzeczą nie zbyt bezpieczną. *Vaterland* odbija się według zeznania oskarżonego, w 1500 egzemplarzach.

Odpowiedzialny redaktor tego dziennika p. Otto, oświadcza, że wszystkie artykuły czytuje w odbitce; w niniejszym tylko przypadku pominął to uczynić. Dalej mówi, że Dr. Keipp jest naczelnym redaktorem, ma obowiązek pisania artykułów wstępnych i dobierania członków redakcji. Właściwą głową przedsiębiorstwa tego dziennika jest hr. Wolkenstein. Ugodę z drukarnią zawarła rada zawiadowcza; Otto prowadzi nadzór nad ekonomią dziennika, Keipp nad jego częścią publicystyczną; Eurich jest tylko drukarzem, a pro forma jedynie nazwany jest nakładcą.

Eurich usprawiedliwia się tem, że jak sądził, obowiązkiem jego jest jedyne oddawać w oznaczonym czasie egzemplarze obowiązkowe do władz; prócz tego upoważnił korektora i układacza kolumn, aby go zawiadomiali o każdym artykule mogącym mieć w sobie coś drażliwego. Ponieważ drukuje się u niego siedm dzienników, *Vaterland*, *Neueste Nachrichten*, *Donau Ztg.*, *Ost und West*, *Ost-Deutsche-Post*, *Der grade Michel*, *Kirchen-Zeitung*, przeto niepodobna jest, aby każdemu z nich szczególną uwagę poświęcał. (Słuchacze nie mogli się podczas tego wyliczania dzienników wstrzymać od śmiechu. Cóż bowiem osobliwszego, jak że dzienniki tak sprzecznych tendencji, jak wymienione, z jednego wychodzą zakładu; gdy zaś prawo drukowe czyni odpowiedzialnym i drukarza, zatem wymaga od niego krytycznego sądu i zgody niemal jego na zapatrywanie się tych dzienników, które firmy drukarni jego noszą).

Prokurator uznawał obiektywny i subiektywny dowód jako uzasadniony i wniósł, aby sąd uznał p. Keippa winnym zbrodni obrazy Majestatu, odpowiedzialnego redaktora O. ta i nakładcę Euricha winnymi przekroczenia § 34. ustawy drukowej. Wyrok ogłoszony został 14., zgodnie z wnioskiem oskarżenia.

### Galicya.

Lwów, 17. Maja. — Ukończono właśnie spis rękopisów pozostałych po śp. Aleksandrze Batowskim, które z woli zmarłego mają być złożone w bibliotecę czyli w zakładzie naukowym p. Wiktora hr. Baworskiego, który tenże ufundować zamierza. Zbiór rzeczonych rękopisów obejmuje kilkadziesiąt sztuk, między którymi znajdują się rzeczy nader ciekawe i ważne. Najważniejsze mianowicie są: Trzy tomy aktów tynieckich, przygotowanych zupełnie do druku. Akta deputacji wiedeńskiej od czasów pierwszego rozbioru Polski do r. 1790. Akta Królestwa Polskiego. Pamiętniki Aleksandra Batowskiego zawierające obszerną i dokładną historję r. 1848. Dwa małe pamiętniczki i kilka ważnych listów odnoszących się do wojny z r. 1830—1831.

Z przedmiotów ściągających się do dziejów dawniejszych są notaty i studia nad Długoszem. Zresztą wielka ilość rozmaitych podobizn i listów. W zbiorze listów znajduje się zeszyt autografów Naruszewicza i takież drugi Niemcewicza i wielu innych znakomych osób. Znajduje się tu wszakże 12 tomów prac A. Batowskiego pod tytułem: Rozpoznanie rękopisów zakładu nar. im. Ossolińskich, z czego bardzo tylko małe wyjątki były drukiem ogłoszone. Do tego dołączonych jest 10 pakietów kartek katalogowych do tychże rękopisów. Szkoda, że śp. Batowski nie ustąpił zakładowi nar. im. Ossolińskich. Tam bowiem prawdziwie stałyby się one użytecznymi. Zakład posiada wprawdzie początek podobnego katalogu kartkowego, ale jak dotąd tylko do pewnej części rękopisów. Uzupełnienie przeto katalogu Zakładowego kartkami Batowskiego byłoby korzystnem dla zakładu, i wtedy dopiero nabrałaby właściwej wartości kilkunastoletnia praca śp. Batowskiego. Cz.

### Włochy.

Z Brescii donoszą pod d. 21. Maja, że gwardya obywatelska tamieczna aresztowała w d. 20. b. m. 100 młodzieńców, którzy z nową wystąpili manifestacją.

### Kronika miejscowa.

Koźmin, 19. Maja. — Kiedy więc w dzień trzeci Zielonych świątek odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika Fabiana Sebastjana Klonewicza w Sulmierzycach, który się, wedle ówczesnego zwyczaju, zwykł podpisywać »Sebastjan Acernus«, czy też i to nie należy do tem większego



utwierdzenia, że ten piewca Flisa, nie w innych Sulmierzycach, jeno w tych samych, pierwsze światło dzienne powitał, w których mu pomnik rodacy wznoszą. Powszechnie rodzice po wioskach, miastach i miasteczkach, nowonarodzonym swym dziatkom takie nadają na chrzcie św. imiona chrzesne, jacy są w parafii najslyniejsi święci patronowie i patronki. W Sulmierzycach naszych, z parafialnych patronów, słyniejsi są śś. Fabian i Sebastyan, a i odpust na to święto słynny, podejmowany tam przez bractwo tych patronów kowalskie. Ta wzmianka jest tu znacznej doniosłości i nie małym przyczynkiem, do przeważnie już utwierdzonego przekonania historycznego, iż nasz poeta Flisa jest Wielkopolanem, urodzonym w naszych Sulmierzycach tj. w powiecie odalanowskim a dawnym województwie kaliskiem. Sam też poeta zapewne o tutejszych Sulmierzycach jako o miejscu swego urodzenia powiada: Nasoni Sulmo patria est, Sulmireia nobis. Szczęść Boże! do wzniesienia mu w miejscu rodzinnem Sulmierzycach, ku wiecznej sławie, pomnika: a my z piewca:

Wzywajmy Pana! ten w srogim uporze,  
Głodzi, ucisza igrające morze,  
Dziak okrutność i nieskromne duchy,  
Ocean głuchy. — z Flisa.

A jeszcze jedno: Wyraz Dyngus jestże mianem polskim? słowiańskim, litewskim czy żmudzkiem? Może jest, może i nie! Mnie się zdaje, acz nisko chyłę czolo przed lingwistami, iż to jest skoszłowiany wyraz łaciński. Wszak Dyngus ma znaczyć polewanie, bo i dzień poniedziałku wielkanocnego to nam w upowszechnieniu ogólnym przypomina. Nie bierzże on początku swego znaczenia, z wprowadzeniem chrześcijaństwa do pogańskiej Litwy, za sprawą Władysława Jagiełły a raczej wiekopomnej małżonki jego królowej Jadwigi, około roku 1387? A to w sposób następny: »Dyngus« z przerwóconego wyrazu Dignus mógł powstać. Niżli przystąpiono do chrzczenia owych pogańskich Litwinów, musiano ich religijnie do tego ś. sakramentu przygotować. Przygotowywali zaś tych pogan ku temu łacińscy kapłani nasi. Śnać kapłani przystępujący do chrzczenia zapytywali po łacinie kapłanów prowadzących katechumenów do chrztu, czyli już tak został oświecony w pra-

wdach św. wiary iż godzien jest chrzest odebrać; więc pytał kapłana łaciną Dignus? Ten odpowiadał pytającemu Dignus. Słyszac do chrztu wiedzeni ciągle ten wyraz Dignus, a jednocześnie po wyrazie tym odbierając chrzest św. przez polewanie, jeden drugiego mógł pytać, przerwóciwszy wyraz łaciński Dignus, na Dyngus, »a ty jużes dygnus?« »a ty jużes dyngus?« Co miało znaczyć, a ty czyś polany tj. ochrzcony? Takie jest moje mniemanie. A choćby tak miało być prawdą, jak to, że w raju po polsku gadano, bo Adam jest »Jadam« a Ewa »Jewa«, to nic nie szkodzi, że ja tak mniemam; niech inni inaczej. D. P.

**Rozmaite wiadomości.**

— W węgierskiem mieście Tyrnawie umarł temi dniami Jan Jackowicz, były huzar prymasa węgierskiego, w roku 105 życia. Ożenił on się ostatni raz, mając 82 lat, córka jego 18-letnia z tego małżeństwa pochodząca, była na pogrzebie.

— Londyn potrzebuje corocznie 60 milionów pomarańcz, 15 milionów cytryn, 300,000 ananasów, była dwa miliony sto ośmdziesiąt tysięcy sztuk, a śledzi bibliony!

**Przybyli do Poznania dnia 24. Maja.**

BAZAR: hrab. Kwilecka z Dobrojewa, Niegolewska z Mórownicy, hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Mielżyński z Pawłowic, hr. Bniński z Samostrzela, Niesiołowski z Rosyli, Szoldrzyński z Siernik, hr. Skarbek z Białcza, Mikorski z Karniszewa.  
 POD CZARNYM OREEM: Somerau i Curiez z Bydgoszczy, Schäfer z Wezeli, Pfotenhauer z Grochwie, Białoszyński z Kąkolewa.  
 STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Ottmeyer z Bergen, Landsberger z Berlina, hr. Blumenthal z Pomeranii, v. Krupff z Wrocławia. Steren z Grodziska, v. Wollschläger z Iwna, Łaszczyński i Neumann z Grabowa.  
 MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Arntz, Scherz i Kronheim z Berlina, Heinze z Strumian, Böhnke i Funk z Robakowa, Dr. Żelasko z Kowanówka, Hansmann z Wschowy,  
 BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Prätel z Sekowa, Leonhard z Berlina, Engelhard z Lipska, Meisch z Pforzheimu, Wiegle z Drezna.  
 HOTEL DU NORD: Radońska z Rudnicza, Surawski z Radowiska, Białęski z Przygodzic.  
 HOTEL PARYSKI: Bukowski z Wrocławia, Nadelmeyer z Czerniejewa.  
 HOTEL BERLIŃSKI: Frankenberg z Buku, Linke z Głogowa, Bendix z Lipska.  
 KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Nowakowski z Biechowa, Rzecznak z Bydgoszczy, Selig z Berlina, Basch z Nowogotomyśla, Scheffer z Weismühl, Domski z Wrocławia.  
 POD TRZEMA LILIAM: Hagemann z Królewca.

Nakładem N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (w Bazarze) wyszły:

**Spiewy nabożne**

dla użytku katolików archidiecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej

wydał  
**X. Teodor Kiliński**, Kanonik.  
7 Sgr.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki odbiera i poleca:

**NIEWIASTA.**

Pismo czasowe wychodzące w Krakowie tygodniowo 1 arkusz.

Cena jednego rocznika czyni 5 Talarów.

**OBWIESZCZENIE.**

Panu **S. Laskowiczowi** w Kościanie, poruczyliśmy jak w latach dawniejszych sprzedaż naszego wapna na stacyach kolei żelaznej **Kościan, Czempin i Mosisina**, przy obrachowaniu tych samych cen, jakiebymy przy zamówieniu wprost do nas, podać mogli.

Ofierty naszego wapna, któreby pod naszą firmą przez innych kommisyonerów zrobione zostały, nie uznajemy za nasze, a tém mniej sprzedaż przez innych w naszym imieniu dokonana.

**Kantor sprzedaży wapna Gogolińskiego i Gorasdzewskiego oraz i produktów.**

Odwolując się na powyższe doniesienie, polecam się niniejszém do zamówień na **wapno Gogolińskie i Górnoszląski gips szklany na mierzwę** tak w większych jako i mniejszych ilościach, po cenach bardzo tanich czasowi odpowiednich.

Kościan w miesiącu Maju 1862.

**S. Laskowicz.**

Nowo-urządzony Hotel „**Miasto Rzym**“ przy ulicy Albrechta (Albrechtstrasse) Nr. 17. w **Wrocławiu** poleca uprzejmie **F. Astel.** NB. Elegancko urządzone pokoje po 10 i 15 Sgr. na dobę.

**Wiedeński proszek do chędożenia** poleca funt po 3 Sgr.  
**Skład farb Adolfa Ascha**, ul. Zamkowa 5.

**Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.** Zgromadzenie dnia 23. Maja 1862. **Zyto** (węcpiel po 25 szetli) trzyma się lepiej

w cenie. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Maj 43 1/12—1/6 pła pien. 1/4 list., na Maj Czerwiec 43 list. 42 5/6 pien., na Czerwiec Lipiec 43 list. 42 5/6 pien., na Lipiec Sierpień 43 list. 42 5/6 pien., na Sierpień Wrzesień 43 list., na Wrzesień Paźdz. 43 list.

**Okowita** (beczka 8000 kwart Trallesa) mała zmiana. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Maj 16 1/12—13/24 pła i list., na Czerwiec 16 1/12 pła i list., na Lipiec 16 3/4 list. 2/3 pien., na Sierpień 16 5/6 pła i pien., na Wrzesień 17 pien. 1/6 list., na Paźdz. 16 3/4 pien.

**Wiadomości handlowe.**

Berlin, 23. Maja.

Pszenica 65—77 tal.  
 Żyto na Maj Czerwiec 48 3/4—5/8—49 1/2 tal., na Czerwiec Lipiec 48 3/4 tal., na Lipiec Sierpień 47 3/4 tal.  
 Jęczmień wielki i mały 34—37 tal.  
 Groch do gotowania i na pastwę 49—57 tal.  
 Olej rzepiowy na Maj i Maj Czerwiec 13 1/6 oa Czerwiec Lipiec 13 1/6 tal., na Wrzesień Paźdz. 13 1/6 tal., na Paźdz. Listopad 13 3/24 tal.  
 Olej lniany 13 1/2 tal.  
 Okowita na Maj, Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec 17 5/12—1/12 tal., na Lipiec Sierpień 17 2/3—5/8 tal., na Sierpień Wrzesień 18 tal.

**Kurs giełdy Berlińskiej.**

Dnia 23. Maja 1862.		Sto- pa pCt.	Na pr. kurant papier- gotowi- zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna...	4 1/2	—	100 1/4
„ z roku 1859 .....	4 1/2	—	107 1/8
„ z roku 1856 .....	4 1/2	100	—
„ z roku 1853 .....	4	100	—
Oblig. długu skarbowego .....	3 1/2	—	89
dito Marchii Elektoalnej i Nowej .....	3 1/2	—	89 1/2
dito miasta Berlina .....	4 1/2	—	102
dito .....	3 1/2	—	8 1/2
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej .....	3 1/2	—	92 3/4
dito .....	4	—	101 1/2
dito Pruss Wschodnich .....	3 1/2	—	88
dito Pomorskie .....	3 1/2	—	91 1/2
dito .....	4 1/4	—	100 5/8
dito W. X. Poznańskiego .....	4	—	10 1/2
dito W. X. Poznańskiego .....	3 1/2	—	98 1/8
dito W. X. Pozn. (nowe) .....	4	—	97
dito Szląskie .....	3 1/2	92 1/2	—
dito Pruss Zachodnich .....	3 1/2	—	88 1/2
Bilety rentowe Poznańskie .....	4	—	98
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. .....	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .....	5	—	101
Papiery banku prow. Poznańskiego .....	—	—	—
Louisdory .....	—	—	103 3/4
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn. .....	4	—	95 1/2

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu (w Bazarze) odebrała i poleca:

Andrzejewski, Ramoty starego Detiuka o Wołyniu 4 tomy	2 7 1/2
Bokiiewicz, Hygienia popularna	1 —
Goltz, Rady gospodarskie w pytaniach i odpowiedziach dla użytku wieśniaków	— 5
— O położeniu obecnem właścicieli ziemskich	— 10
Historja starego i nowego testamentu	— 10
Konwerski F., Jeografia powszechna	— 17 1/2
Kraszewski J. L. Jasełka, wyciąg z pamiętników Ktosia. 4 tomy	6 15
Kronika Dytmara biskupa merseburskiego na polskie przełożona	3 20
Krótki zbiór historyi polskiej podług najnowszych źródeł	— 10
Lola Montez, szkic biograficzny	— 17 1/2
Zukomski, Kurs języka polskiego	— 10
Matka, opowiadanie dziecinne	— 10
Nauka czytania ułatwiona	— 10
Nowy Testament	2 5
Osiecki, podarek dla ludu wiejskiego	— 10
Polska w pieśni przez Deotymę	2 15
Polujański, Lesnictwo polskie 5 t.	4 —
Podarek dziatkom polskim, z pozostałych pism śp. Jachowicza	— 7 1/2
Pismo zbiorowe wileńskie 1862.	2 10
Po ziarnie zbiorok pamiętnikowy	1 20
Puzynina, Teatr amatorski	1 10
Rozmaite gadki i powiastki	— 7 1/2
Słowo o stosunkach włościańskich	— 10
Ulanecki, Domek dziewczicy w Nazaret i Loreto	1 —
Wiązanie dla grzecznych panienek	— 20
Weckherlin, hodowla zwierząt domowych gospodarskich	— 25
Werbel domowy obrazek wiejski z śpiewkami w jednej odsłonie	— 15
Wielkie posłuchanie u Lucypera	— 10
Zabawne przygody Niemca	— 10
Zaleski, Teoryja i praktyka banków	— 20
Życie Św. Jadwigi	— 1 1/2

**Książki do nabożństwa wszelkiego rodzaju pięknie oprawne, do wyboru.**